

- Góra lodowa pod Rajszewem!
- Legionowo w obiektywie wroga, 1939 r.
- Ruch pasażerski na bocznicy kolei mareckiej do Izabelina
- Działalność antykomunistyczna mieszkańców Serocka i okolic

Postacie:

- Eugenia hr. Potocka
(1870-1925)

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

marzec 2024 nr 3 (43)

Dramatyczna powódź w Komornicy i w Wieliszewie w 1958 r.

Partner wydawnictwa:



GAZETA
POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Góra lodowa pod Rajszewem!

Ekstremalne zjawiska pogodowe nie są wyłączną domeną dzisiejszych czasów. Równo 100 lat temu 27 marca 1924 r. okolice Jabłonna zostały spustoszone przez powódź, której przyczyną było ukształtowanie się pod Rajszewem góry lodowej z odłamów kry niesionych Wisłą.

Rafał Degiel

Zima 1923/1924 obfitowała w intensywne opady śniegu, który zaczął gwałtownie topnieć w marcu 1924 r. Temperatura w Warszawie 26 marca w południe wyniosła +4,2°C, a następnego dnia skoczyła do ponad +9°C. Ten pierwszy podmuch wiosny sprawił, że na ulice miasta wyległy tłumy spacerowiczów. Wielu ciekawskich wchodziło na skutą jeszcze lodem Wisłę by sprawdzić jego grubość. Inni wsiadali w podmiejskie pociągi i udawali się do Jabłonna rezerwować pokoje na letnisko. Było na to jednak zbyt wcześnie i gospodarze nie chcieli zawierać umów nie znających cen, które miały ukształtować się dopiero w maju lub w czerwcu.

Ta wiosenna beztraska została przerwana 26 marca około godziny 22.00, kiedy z okolic Wilanowa i Jeziornej zaczęły napływać do stolicy meldunki o gwałtownie pękającej krze i ruszeniu lodów. Po północy 26/27 marca spływające zwały lodu zaczęły się gromadzić na mieliznach pomiędzy Rajszewem a Suchocinem. Spiętrzona przez tę naturalną tamę woda przelała się przez wzniesienia oddzielające Rajszew od Wisły i runęła z góry na wioskę zalewając domy i gospodarstwa na swej drodze. Klęska przysła niespodziewanie i nie sposób było osza-

cować liczbę ofiar i strat materialnych. Obawiano się, że Wisła zmieni w tym miejscu swoje koryto i wieś zniknie z powierzchni ziemi.

W stolicy odnotowano podniesienie się stanu Wisły w ciągu 12 godzin o 213 cm (z 345 cm do 558 cm). Zator

pod Rajszewem rozszerzał się z minuty na minutę, a woda szukająca odpływu zaczęła naciskać na wały przeciwpowodziowe. Do ich przerwania doszło na lewym brzegu pod Młocinami. Zalane zostały Łomianki Górne i Dolne, Kiełpin oraz inne sąsiednie wsie.

Na prawym brzegu spiętrzona Wisła zaczęła przelewać się przez wały pod Jabłonną 27 marca około 5 rano. O godzinie 6 rano pod wodą znalazł się park pałacowy i folwark. Pałac Potockich położony na nieco wyższym terenie został otoczony przez wodę. Około 7 rano Wisła wdarła się między domy wsi. Fala powodzi przekroczyła szosę modlińską i zalała tory kolejki wąskotorowej. Ruch ze stacji Most do Jabłonna

został całkowicie wstrzymany. Około godziny 11 połowa Jabłonna już znajdowała się pod wodą. Mieszkańcy przemieszczali się pomiędzy domami łodziami i naprędce skleconymi tratwami.

Zaskoczeni katakлизmem chłopcy reagowali różnie. Niektórzy porzucali inwentarz rzucając się do panicznej ucieczki. Inni pozostawali w domach pomi-

mo niebezpieczeństwa ze strony niesionej przez wezbraną wodę kry. Wielu chciało ratować inwentarz wyprowadzając zwierzęta w bezpieczne miejsce. Mieszkańcy Jabłonna uciekający szosą natrafiali na miejsca, gdzie poziom wody podnosił się powyżej metra od nawierzchni jezdni. Wyprzęgali więc konie i ratowali się uciekając wierzchem pozostawiając uwięzioną na wozach nierogaciznę.

Pod wodą znalazł się niemal cała gmina Jabłonna – Kępa Tarchomińska, Nowodwory i Dąbrówka Szlachecka i inne miejscowości aż po Pelcowiznę. Fala powodziowa rozlewała się we wszystkie strony docierając nawet do dalekiego Nieporętu. 27 marca wieczorem woda niespodziewanie wdarła się do Chotomowa. Zaskoczeni mieszkańcy szukali schronienia uciekając na dachy domów. Z Modlina wysłano na pomoc pociąg z 10 pontonami i łodziami, linami i sprzętem ratunkowym. Bombardowanie zatoru z samolotów nie przyniosło spodziewanego efektu. Przy ujściu Narwi do Wisły trwały intensywne działania saperów i artylerii mającej na celu zniszczenie zatoru w tamtej okolicy. Saperzy mieli utrudnione zadanie gdyż poruszali się między krami mało zwrotnymi łodziami pontonowymi. Wojewoda Władysław Sołtan pozyskał dla nich kilka łodzi motorowych. Działania saperów nie dały jednak spodziewanego rezultatu. Ściągniętym z Modlina dwóm bateriom ciężkich armat po intensywnym ostrzale udało się zniszczyć zaledwie około 600 metrów zatoru.



Saperzy przygotowujący ładunki do wysadzenia zatoru na Wiśle w okolicach Warszawy, 1929 r. (NAC)



Nagłówek prasowy dostarczający sensacyjnych informacji o przebiegu powodzi. „Express Poranny” nr 89 z 29 marca 1924 r. (BUW)



Szosa Warszawa-Jabłonna zalana przez Wisłę, 1929 r. (NAC)

Ważniejsze źródła:

1. „Express Poranny” 1924,
2. „Kurjer Poranny” 1924,
3. Kurjer Warszawski” 1924.

Postacie:

Eugenia hr. Potocka (1870-1925) – właścicielka dóbr Jabłonna

Urodziła się 3 kwietnia 1870 r. w Wejno w guberni mohylewskiej jako Eugenia Ludwika Maria Wojnicz-Sianożęcka. Była drugą córką obywatela ziemskiego Eugeniusza Wojnicz-Sianożęckiego h. Nałęcz i Leontyny z Hołyńskich z Hołyń h. Klamry.

W 1890 r. pojawiła się w życiu towarzyskim Warszawy. Zauważyła ją Aleksandra hr. Potocka z Wilanowa, która zeswatała Eugenię z Augustem hr. Potockim z Jabłonna. Popularny Guccio był już wówczas starym kawalerem, starszym od narzeczonej o 23 lata. Zaręczyny miały miejsce w maju 1891 r., a już 14 lipca 1891 r. w kaplicy pałacowej w Wilanowie odbył się ślub. Ze związku tego w 1894 r. w Jabłonie urodził się syn Maurycy. Było to ich jedyne dziecko.

W 1905 r. po śmierci męża jako opiekunka małoletniego syna objęła zarząd nad dobrami Jabłonna. Poleciała wybudować w Jabłonie grobowiec-kaplicę, do którego w 1906 r. sprowadziła z Powązek zwłoki męża. Planowała, że budowla ta w przyszłości stanie się załącznikiem kościoła.

Urządziła w dobrach Jabłonna dwie ochronki dla dzieci. Jedną z nich poleciała wybudować w 1907 r. obok grobowca męża. W tym samym roku otwarto w Jabłonie szkołę początkową, o której uruchomienie zabiegała Eugenia.

Przez wiele lat działała w Warszawie jako przewodnicząca komitetu Domu św. Jadwigi przy ul. Chmielnej będącego schroniskiem dla młodych pańien pozbawionych opieki rodziny.

W 1909 r. sprzedała dobra Zator pod Krako-

wem. W wyniku transakcji zniszczone lub rozproszone zostało archiwum dokumentów historycznych przechowywanych na tamtejszym zamku. Za dopuszczenie do takiej sytuacji na Eugenię spadła fala krytyki.

W 1911 r. nie zgodziła się na sprzedaż pasma ziemi pod budowę torów łączących kolejkę jabłonnowską ze stacją Jabłonna Kolei Nadwiślańskiej.

W marcu 1914 r. przebywała we Francji, gdzie uległa wypadkowi samochodowemu między Niceą a Cannes. Obrażenia okazały się niegroźne.

Na początku sierpnia 1915 r. uciekający przed armią niemiecką Rosjanie ograbili i spalili folwark Jabłonna. Jesienią 1915 r. Eugenia była szantażowana przez okupacyjne władze niemieckie groźbą nałożenia na dobra sekwestru i została zmuszona do sprzedaży po niekorzystnej cenie drewna z lasów jabłonnowskich niemieckiej firmie „Franz Schlobach”. Transakcja ta nie uchroniła lasów Jabłonna i Nieporętu objęcia sekwestrem w 1917 r., który wstrzymał wszelką prywatną działalność gospodarczą na ich terenie.

W marcu 1925 r. Potocka została pozwana do sądu przez własnego syna, który oskarżał ją o dewastacyjną gospodarkę leśną. Na rozkaz Eugenii potajemnie wycinano najpiękniejsze drzewa. Hrabina i współpracujący z nią plenipotent Łazarowicz zostali uznani winnymi i skazani na zapłatę grzywny w wysokości 31 028 zł.

Po procesie Eugenia wyjechała do Szwajcarii dla podreperowania zdrowia. Zmarła w Leysin 23 grudnia 1925 r. Pochowano ją w Montreux w kantonie Vaud.

Wieczorem wody znów zaczęło przybywać. Nocą 27/28 marca ku Warszawie zaczęła zmierzać cofka niosąca drugą falę powodziową. Tej nocy do Rajszewa przybył z wizytacją gen. Józef Haller, który był wówczas prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża. Towarzyszył mu wiceprezes Majzner. Jak donosił reporter „Expressu Poran-

nego”: „Samochodem udało im się dotrzeć tylko do Rajszewa, dalej pojechali łodzią aż do samego zatoru. Jest to imponująca swoją wielkością góra lodowa. Zwały kry spiętrzyły się na wysokości kilkunastu metrów, przytem zator ciągnie się prawie dwa kilometry”.

Pomimo niepowodzenia akcji wojskowych zator został przez nich nieco naruszony. Dzięki temu woda była w stanie go podmyć i niespodziewanie 28 marca około godziny 17.00 sama zniosła w dół Wisły zwały kry spod Rajszewa.

Po północy 28/29 marca wody opadły z pól Jabłonna zatrzymując się jedynie w rowach i kanałach. Do najbardziej doświadczonych powodzią miejscowości PCK skierował transporty żywności. Wśród nich znalazł się Rajszew, który otrzymał 400 porcji obiadów i 400 kg chleba.



W styczniu 1926 r. w Warszawie otwarto testament Potockiej, w którym wydziedziczyła swego syna Maurycygo oraz całą rodzinę. Głównym spadkobiercą został jej adwokat, który miał za zadanie obsłużyć zapisy testamentowe dla całej rzeszy osób pracujących dla Potockiej lub z nią zaprzyjaźnionych. Opinię publiczną zszokowało zapisanie 100 tysięcy dolarów kamerdynerowi oraz 7 tysięcy dolarów na dożywotnie utrzymanie ulubionych koni Eugenii. Hrabina zabroniła również składania swoich zwłok w grobowcu w Jabłonie.

Rafał Degiel



Groby żołnierzy niemieckich w Legionowie, 1939 r. Widoczny mur to ogrodzenie CSP (zbiory J. E. Szczepańskiego)

Legionowo w obiektywie wroga, 1939 r.

Przedstawiamy obok unikatowe zdjęcia wykonane w legionowskich koszarach jesienią 1939 r. Mają one dużą wartość poznawczą i dokumentalną. Ich autorem był niemiecki podoficer z Batalionu Strzelców Krajowych XIX/VI (Landeschützen Bataillon XIX/VI), który na początku II wojny stacjonował w koszarach 2. Batalionu Balonowego.

Jacek Emil Szczepański

Jego jednostka została zmobilizowana 26 sierpnia 1939 r. w VI Okręgu Wojskowym, który obejmował zachodnią część prowincji Hanower, Westfalii i północną Nadrenię. Była jednym ze stu batalionów strzelców krajowych i szkolnych, które Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych przerzuciło jesienią 1939 r. na okupowane ziemie polskie. Wchodziły one w skład wojsk zapasowych i pełniły funkcje zabezpieczenia. Na zdjęciach widać stan infrastruktury koszarowej w Legionowie jesienią 1939 r. Na odwrocie zostały one starannie opisane.

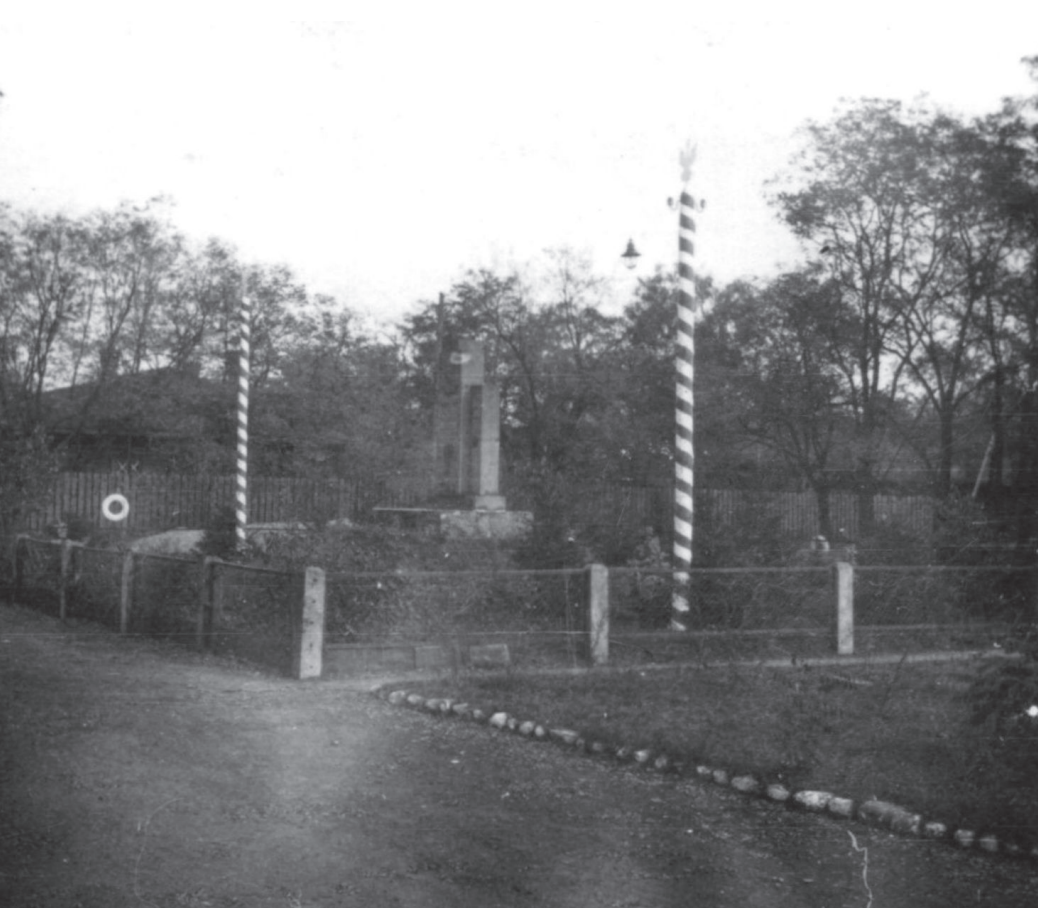
Groby żołnierzy niemieckich

W czasie walk pod Legionowem we wrześniu 1939 r. oddziały niemieckie poniosły straty. Żołnierzy zmarłych z ran pochowano po wewnętrznej stronie muru otaczającego Centrum Wyszkożenia Kolejowego (dziś to Centrum Szkolenia Policji). Z powyższego zdjęcia po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o istnieniu grobów niemieckich w Legionowie pochodzących z września 1939 r. Nie znamy jednak ich dokładnej lokalizacji. Na jednym z krzyży jest czytelne nazwisko 24-letniego strzelca A. Hermanda, urodzonego 19 maja 1915 r. Na innym widnieje napis: *Soldat Karl Munch*. Daty wskazują, że

zmarli oni 29 września 1939 r. Na odwrocie fotografii wykonanej jesienią 1939 r. widnieje napis: *Groby niemieckich żołnierzy zmarłych w szpitalu w Legionowie i starszy sierżant Janatchek*. Zdjęcie wykonał sierżant Becker. Obaj wymienieni podoficerowie pełnili służbę we wspomnianym wyżej batalionie strzelców krajowych.

Mały hangar

Kolejne zdjęcie przedstawia hangar Wytwórni Balonów i Spadochronów w listopadzie 1939 r. Obiekt był rzadko fotografowany. Został wzniesiony w 1926 r. i łączył się z warsztatem spadochronowym wytwórni.



Pomnik J. Piłsudskiego, Legionowo listopad 1939 r. (zbiory J. E. Szczepańskiego)

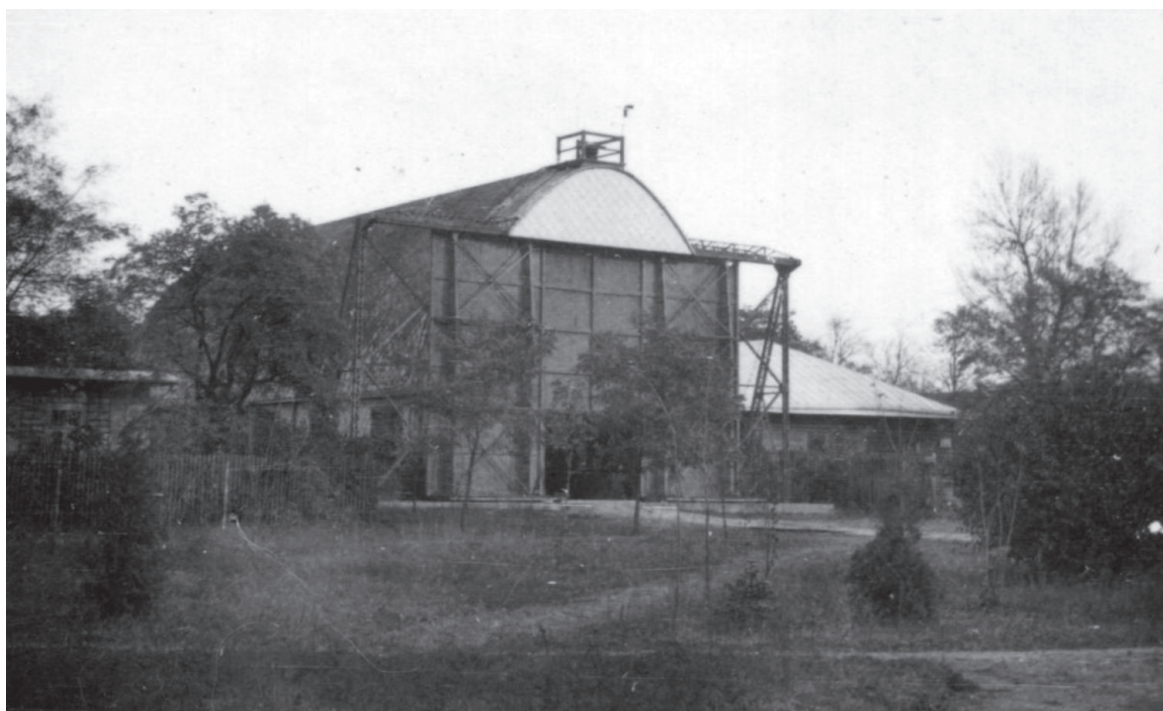
Prowadzono w nim badania szczelności powłok balonowych, składano wyprodukowane w Legionowie spadochrony „Polski Irvin”. We wrześniu 1938 r. ukończono tu klejenie powłoki „Gwiazdy Polski”, największego ówczesnie balonu świata. Podczas walk we wrześniu 1939 r. hangar nie został uszkodzony. Jesienią 1939 r. Niemcy urządzili w nim krytą ujeżdżalnię, wysypaną warstwą piasku. Później przystąpili do metodycznego ograbiania wytwórni. W czerwcu 1940 r. zgromadzili w hangarze dużą ilość zarekwirowanych mebli. Po odzyskaniu metalowych części pocięli je na

opał. Zaraz po tym przystąpili do rozbiórki hangaru. Według relacji Edmunda Kuklewskiego, mieszkającego na terenie koszar balo-

niarzy w latach 1929–1939, elementy konstrukcji hangaru miały być wywiezione do Hamburga. Warto też dodać, że w połowie 1940 r. Niemcy rozpoczęli w wytwórni demontaż dużych stalowych zbiorników na wodór i tlen. W 1925 r. wykonała je fabryka Rudzkiego dla elektrolitycznej wytwórni wodoru wzniesionej przy ul. Wąskiej. Do rozbiwania stalowych zbiorników zatrudniono firmy prywatne.

Pomnik Józefa Piłsudskiego

Na kolejnym zdjęciu widzimy pomnik Józefa Piłsudskiego istniejący na terenie legionowskich koszar. Z fotografii wykonanej w listopadzie 1939 r. wynika, że znajdował się on wówczas w dość dobrym stanie. Obelisk ufundowali pracownicy Wojskowej Wytwórni Balonowej obok małego hangaru. Dedykowali go, jak głosiła pamiątkowa inskrypcja: *Józefowi Piłsudskiemu budowniczemu Polski Odrodzonej w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Ojczyzny od najazdu bolszewickiego*. Pomnik został uroczystie odsłonięty 18 marca 1931 r. przez gen. Jana Wróblewskiego dowódcę Okręgu Korpusu nr I Warszawa i jego zastępcę gen. Czesława Jarnuszkiewicza. Okoliczności jego zniszczenia są nieznane. Fragmenty tablicy głównej, odnalezionej w 2004 r., można dziś obejrzeć w Filii „Piaski” Muzeum Historycznego w Legionowie.



Mały hangar balonowy, Legionowo listopad 1939 r. (zbiory J. E. Szczepańskiego)

Ważniejsze źródła:

1. S. Srokowski, *Dziennik 1939–1944*, opracowanie: P. Biliński, J. E. Szczepański, Warszawa 2021,
2. J. Szczepański, *Wojska Balonowe. Legionowo 1897–1939*, Pruszków 2004,
3. Relacja Edmunda Kuklewskiego spisana przez autora, Legionowo 28 marca 1998 r.

Ruch pasażerski na boczniczy kolei mareckiej do Izabelina

Na początku XX w. od nowopowstałej wąskotorowej linii kolei mareckiej poprowadzono bocznicę do Izabelina. Choć posiadała charakter przemysłowy, to przez kilka lat, zwłaszcza w okresie letnim, prowadzono na niej ruch pasażerski.



Fragment rosyjskiej mapy Nowogeorgijewsk-Segrshe z 1914 r. z zaznaczonym przebiegiem boczniczy do Izabelina

Konrad Szostek

W 1896 r. kursowanie rozpoczęła wąskotorowa kolej marecka. Linia została wybudowana pod kierownictwem inż. Adama Dzierżanowskiego, reprezentującego Spółkę Udziałową Markowskiej Kolei Wąskotorowej zrzeszającą zamożnych inwestorów, takich jak farmaceuta Julian Różycki, kupiec Mans Ryba, handlowiec Waćław Różycki, Bro-

niśław i Józef Goldfederowie, Emil Sokal, Władysław Różycki i inni. Tor o prześwicie 800 mm biegł początkowo z Targówka do Marek, jednak w 1899 r. towarzystwo działające już pod nazwą Towarzystwo Akcyjne Budowy i Eksploatacji Dróg Żelaznych Podjazdowych w Kraju Nadwiślańskim przedłużyło linię do Radzymina, a 15 września tegoż roku zastąpiło stosowaną dotychczas trakcję konną na parową. Ostateczną długość linia uzyskała w 1901 r., kiedy to otwarto odcinek z Targówka do ul. Stalowej.

Na całej długości linii, wybudowano liczne bocznicze prowadzące do zakładów przemysłowych. Tuż przed stacją Struga, na 12,1 km linii (przyjmując za punkt 0,00 stację Warszawa Praga Stalowa), w 1902 r. poprowadzono najdłuższą z bocznic prowadzącą do kopalni torfu w Izabelinie, a po drodze obsługującą również fabrykę narzędzi i imadł rosyjskiego przemysłowca Kondakowa (w innych źródłach Konowałowa) oraz folwark Czarna Struga, a od października 1908 r. fabrykę przetworów warzywnych

1 marca 1952 r. - powołanie przez Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych Józefa Tyburskiego na komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Krubinie.

3 marca 1940 r. - kapral Mieczysław Mróz pochodzący z Krubina został wcielony do Centrum Wyszolenia Lotnictwa na stacji RAF Eastchurch na wyspie Isle of Sheppey koło Londynu, gdzie przeszedł badania otrzymując ocenę: „zdolny – kategoria A”, a w dniu następnym został zaprzysiężony.

3 marca 2005 r. - podpisano porozumienie o partnerstwie i współpracy między gminą Nieporęt a gminą Strážske w Słowacji.

11 marca 2015 r. – Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu zostało wyróżnione przez Ministra Obrony Narodowej tytułem „Przodująca Instytucja Wojska Polskiego”.

17 marca 1930 r. – wydano rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych Henryka Józefowskiego o wyodrębnieniu z gminy Jabłonna gminy Legionowo.

18 marca 1931 r. – w przeddzień imienin Marszałka odsłonięto pierwszy pomnik Józefa Piłsudskiego w Legionowie ufundowany przez pracowników Wojskowej Wytwórni Balonowej.

19 marca 1936 r. - jedna z podawanych dat posadzenia Dębu Wolności w Nieporętcu (druga to 11 listopada 1935 r.).

20 marca 1920 r. - na zebraniu mieszkańców Serocka uchwalono, że należy podjąć starania o odzyskanie praw miejskich.

20 marca 1943 r. - w szpitalu w obozie w Sachsenhausen podczas trepanacji czaszki zmarł pochodzący z Olszewnicy Nowej ksiądz Jan Trzaskoma, wielki patriota, zasłużony bojownik o wolność i niepodległość Polski.

20-21 marca 1965 r. – Komisja Turystyki Automobilklubu Warszawskiego przeprowadziła Jazdę Obserwacyjno-Patrolową „Powitanie Wiosny” z imprezą docelową w pałacu w Jabłonie.

23 marca 1933 r. – na stadionie w Legionowie odbył się mecz piłkarski o Puchar Polski pomiędzy Legionowia a Polonią Warszawa zakończony wynikiem 3:2. Widzem meczu był prezes PZPN Kazimierz Górski.

24 marca 1986 r. – w Warszawie zmarł urodzony w Zegrzu ksiądz Krzysztof Radziwiłł, działacz społeczny i polityczny, tłumacz, brat Konstantego Radziwiłła, ostatniego właściciela dóbr ziemskich Zegrze.

28 marca 1812 r. – w Warszawie spisany został testament księcia Józefa Poniatowskiego, który spadkobierczyniami dóbr Jabłonna uczynił Marię Teresę z Poniatowskich Tyszkiewiczową i Annę z Tyszkiewiczów Potocką.

30 marca 1788 r. - została założona kolonia Józefów, najstarsza osada olenderska na terenie obecnej gminy Nieporęt.

31 marca 1785 r. – biskup Michał Poniatowski, właściciel dóbr Jabłonna, został ostatnim prymasem I Rzeczypospolitej.



Informacja o kursowaniu pociągu na bocznicę do Izabelina, „Kurier Warszawski” 1915, nr 153

Tomasza hrabiego Potockiego. Tor o długości 7,5 km poprowadzony został specjalnie utworzonym nasypem, drewnianym mostem pokonywał rzekę Czarną, i biegł dalej w kierunku Izabelina dochodząc do tzw. Złodziejskiej Góry, w pobliżu której zlokalizowane były wyrobiska.

Mało znaną informacją jest fakt, że oprócz transportu towarów, na bocznicę prowadzono również ruch pasażerski. Ślady takiej działalności znajdujemy w prasie tamtego okresu. Tak o inwestycji pisał „Kurjer Codzienny” z dnia 1 września 1902 r.:

Ruch na kolejce wąskotorowej markowskiej coraz więcej ożywia się, ponieważ Zarząd teje buduje coraz to nowe bocznicę do zakładów przemysłowych, letnich siedzib itp. W tych dniach ukończono nową bocznicę od stacji Struga do Izabelina i wcześniej puszczono na niej pociągi osobowe. Bocznicę ma długość 7 wiorst i przechodzi przez las, w którym jest sporo letnich mieszkań i dochodzi do pokładów torfowych, w których eksploatacja wkrótce się rozpocznie. Nowa linia zbudowana pod kierunkiem inż. Roguskiego, wykończona została wzorowo. Dla wygody letników, na owej bocznicy, stale mają kursować pociągi osobowe.

Plany rozwoju okolicy wokół linii znajdujemy też w artykule „Kurjera Codziennego” z 7 maja 1903 r.:

W lasach nieporęckich, należących do dóbr Jabłonna, sprzedawane są działki gruntu pod budowę letnich siedzib. Obecnie podniesiono sprawę wzniesienia zakładu leczniczego i projektem tym zajął się inżynier p. R. Aby udogodzić komunikację z lasem nieporęckim, od kolejki markowskiej od stacji Struga, zbudowano bocznicę, po której w każdą niedzielę i święta kursują specjalne pociągi spacerowe.

Okazuje się, że w 1906 r. na jakiś czas zawieszono eksploatację pokładów torfu i tym samym zawieszono ruch na bocznicę, przez co mieszkańcy Czarnej Strugi

oraz Izabelina zostali pozbawieni komunikacji. Jak informowała „Nowa Gazeta”, jeden z mieszkańców wydzierżawił bocznicę od kolei mareckiej i zorganizował na niej komunikację konną. Z kolei dwa lata później „Głos Warszawski” informował o wznowieniu ruchu towarowego i osobowego:

Na odnodze Struga - Izabelin kolejki Mareckiej począwszy od listopada r. b. kursować zaczęły pociągi towarowe, od kwietnia zaś roku przyszłego uruchomione będą pociągi osobowe. Bocznicę ta przechodzi przez miejscowość letniczą Czarna Struga, uruchomienie więc pociągów osobowych będzie wielkim udogodnieniem dla letników.

W r. b. do Czarnej Strugi od stacji Struga kursowały tramwaje konne.

Wzmianka o ruchu pasażerskim prowadzonym po izabelińskiej bocznicę znalazła się także w „Kurjerze Warszawskim” z 1915 r.

Odnoga eksploatowana była przez prawie 20 lat. Kopalnia nie była jednak w najlepszej kondycji finansowej o czym świadczy choćby informacja o jej licytacji komorniczej w 1907 r. Ponadto w sferze planów pozostało też wspomniane w prasie uzdrowisko, a i pociąg pasażerski dla letników nie przynosił prawdopodobnie zadowalających zysków. Tor używany był jeszcze do wywózki znacznej ilości drewna pozyskiwanego z okolicznych lasów, ale gdy surowiec się wyczerpał, odcinek od Czarnej Strugi do Izabelina zlikwidowano w 1914 r. Następnie w 1915 r. do Rosji ewakuowano fabrykę Kondakowa. Ostatecznie całkowitej rozbiórki bocznicę dokonano w latach 20. XX w. Do dziś, po przeszło 100 latach, dawny przebieg toru jest wciąż dobrze czytelny w terenie.

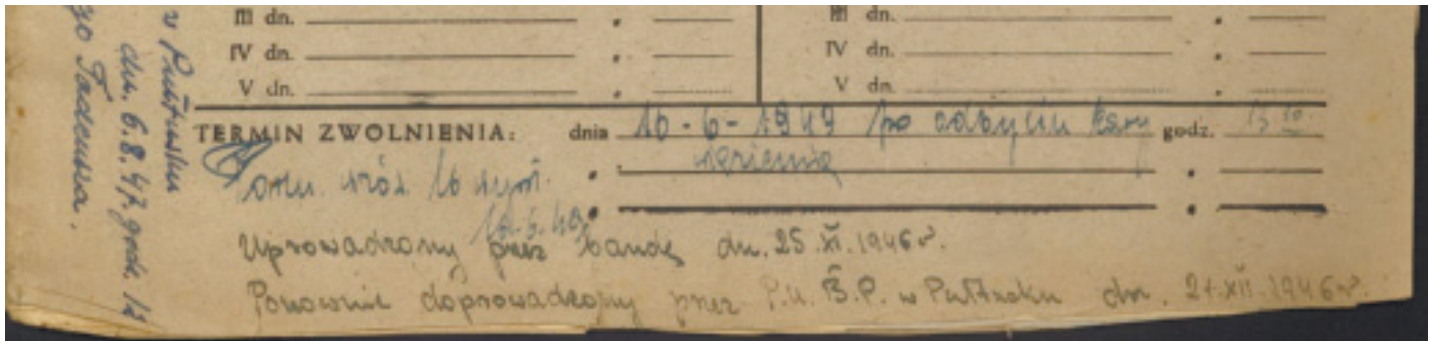
Ważniejsze źródła:

1. B. Pokropiński, *Kolejka Marecka*, Warszawa 1985,
2. „Kurjer Codzienny” 1902, nr 241; 1903, nr 125,
3. „Nowa Gazeta” 1906, nr 360,
4. „Głos Warszawski” 1908, nr 168.

Działalność antykomunistyczna mieszkańców Serocka i okolic

Serock i okolice nie były miejscem spektakularnych walk podziemia antykomunistycznego, a większe lub mniejsze akcje Żołnierzy Wyklętych toczyły się poza granicami ówczesnej gminy Zegrze i miasta Serock.

Jednakże mieszkańcy tego terenu czynnie włączyli się w działalność niepodległościową w latach 40. i 50. XX w.



Fragment karty więziennej W. Kaznowskiego z odręczną notatką o wydarzeniach z końca 1946 r. (IPN Po 950/241, k. 1)

Bartłomiej Błachnio

20 lutego 1946 r. z inicjatywy Stanisława Janickiego ps. "Rafał" ze Stanisławowa, dowódcy placówki Zegrze w strukturach Ruchu Oporu Armii Krajowej Obwodu Pułtusk "Maciejka", została przeprowadzona akcja na szosie Pułtusk - Wyszków. Celem żołnierzy podziemia był samochód funkcjonariuszy UB, którym miano przewozić więźniów politycznych. W operacji, która okazała się fiaskiem, wzięło udział łącznie 40 osób. W nieudanym ataku na transport bezpieki wzięło udział czterech członków AK urodzonych lub pracujących w naszym regionie: rzeźnik Władysław Kaznowski ps. "Szlaga" z Se-

rocka, stolarz Tadeusz Baranowski ps. "Eryk" z Woli Kiełpińskiej, szewc Józef Rzepkowski z Serocka i urzędnik w gminie Zegrze Michał Budzyński ps. "Bat" z Mikołajewic (pod Gnieznem).

Po fiasku akcji i w związku z szeroko zakrojoną akcją sił bezpieczeństwa przeciwko pułtuskiemu podziemiu, "Szlaga" oraz "Eryk" zostali 16 czerwca 1946 r. aresztowani i osadzeni w więzieniu w Pułtusku. W lipcu tego samego roku po oblacie UB na kadrę dowódczą ROAK "Maciejka" ujawnił się wraz z oddziałem Stanisław Janicki.

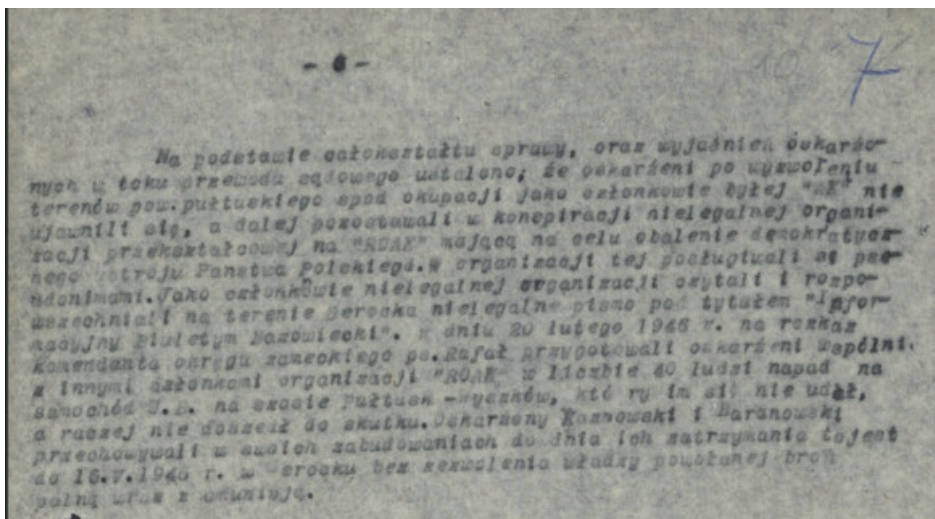
W spektakularnej akcji rozbicia pułtuskiego więzienia przez podziemie niepodległościowe wielu żołnierzy ROAK zostało uwolnionych, w tym Baranowski oraz Kaznowski. Bezpieka zapisała w ak-

tach "Szlagi" notatkę z tego dnia - *Uprowadzony przez bandę dn. 25.XI.1946 r.*

W odpowiedzi na kompromitację jaką doznał Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, podjęto pościg, który dał już pozytywne wyniki w kierunku odnalezienia zbiegłych więźniów. Zatrzymano i osadzono w areszcie 7-miu zbiegłych [Sprawozdanie p.o. szefa PUBP w Pułtusku J. Marzęckiego z 27 listopada 1946 r.]. Baranowski ujęty został już następnego dnia. *Kaznowski zaś ponownie doprowadzony przez P.U.B.P. w Pułtusku dn. 21.XII.1946 r.*

7 marca 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok wobec czwórki uczestników akcji z 20 lutego 1946 r. Oskarżono ich o czynny udział w nielegalnej organizacji AK-ROAK mającej na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, udział w zbrojnej akcji mającej na celu napad na samochód UB. "Szlaga" i "Eryk" zostali ponadto oskarżeni o nielegalne posiadanie broni.

Władysław Kaznowski i Tadeusz Baranowski zostali skazani na 3 lata więzienia (sąd zaliczył w poczet kary okres od 16 czerwca 1946 r.) i utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 2 lat. Michał Budzyński i Józef Rzepkowski skazani zostali na 5 lat więzienia, ale na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. sąd darował im karę. "Szlaga" został osadzony we Wronkach, skąd wyszedł 9 września 1949 r., gdzie spędził 2 tygodnie w izolatce (ciemnicy) za wyglądanie oknem podczas spaceru.



Fragment uzasadnienia wyroku WSR w Warszawie z 7 marca 1947 r. (IPN Po 950/241, k. 10)

W działalność antykomunistyczną włączyła się także okoliczna młodzież szkolna i harcerska. W Pułtuskach od listopada 1945 r. działała Partia Antykomunistyczna (PAK). Jej członkowie ujawnili się w kwietniu 1947 r. ale już na jesieni założyli nową organizację - Grupę Operacyjną Armii Krajowej (GOAK). W obu czynnie uczestniczył Artur Maciejewski ps. "Kaktus/Ryś" z Serocka, syn koszykarski i właściciela sklepu "Zorza".

Członkowie GOAK zajmowali się kolportowaniem antyreżimowych gazet, gromadzeniem broni oraz malowaniem antykomunistycznych hasła jak *Śmierć Stalinowi, Niech żyje Anders czy Precz z komunizmem*. W wyniku inwigilacji przez UB i przeprowadzonej przez nich prowokacji w grudniu 1948 r. wszystkich członków aresztowano. Podczas pokazowego procesu zarządu GOAK (22 kwietnia 1949 r.) w pułtuskim kinie "Narew" Maciejewskiego skazano na 10 lat więzienia i 5 lat odebrania praw publicznych i honorowych. Osadzono go w ciężkim więzieniu w Rawiczu, skąd wyszedł w 1954 r. z powodu pogarszającego się stanu zdrowia.

Powyższy artykuł stanowi jedynie pierwszą część opowieści o sylwetkach serockich wyklętych i cywilach, którzy włączyli się w działalność niepodległościową w pierwszych latach wprowadzania komunizmu w Polsce.



Fotografia Artura Maciejewskiego z lat szkolnych (zbiory IPiTR w Serocku)

Każdy z członków miał zadanie gromadzenia broni i uprawiania propagandy antykomunistycznej.

Propagandę uprawiano wśród krewnych i znajomych oraz poprzez nanoszenie wrogich napisów w miejscach publicznych. Poślugiwano się najczęściej następującymi hasłami: "Precz z komunizmem", "Precz z PPR", "Śmierć Stalinowi", "Niech żyje Anders" i wielu innymi.

Fragment opracowania służb bezpieczeństwa nt. działalności PAK (IPN BU 0180/46 t. 1, k. 3)

Ważniejsze źródła:

1. Akta osobowe więźnia: Kaznowski Władysław (...), sygn. IPN Po 950/241,
2. Charakterystyka Nr 80, nazwa organizacji: Ruch Oporu Armii Krajowej (...), sygn. IPN BU 0180/95 t. 3,
3. Grupa Operacyjna AK, sygn. IPN BU 0180/47 t.1,
4. Opracowanie Nr 31, nazwa organizacji: Partia Antykomunistyczna (...), sygn. IPN BU 0180/46 t.1.

Dramatyczna powódź w Komornicy i w Wieliszewie w 1958 r.

16 kwietnia 1958 r., w związku z groźbą powodzi, rozpoczęto ewakuację wsi w powiecie nowodworskim położonych najbliżej Narwi, w tym Komornicy. 18 kwietnia woda wdarła się do wsi, jednak najtragiczniejszy był następny dzień, gdyż przybór wody był wtedy największy.

Krzysztof Klimaszewski

Roztopienie wyjątkowo obfitych śniegów, które zalegały we wschodniej Polsce spowodowało w II połowie kwietnia 1958 r. wezbranie wód w Bugu i Narwi oraz przekroczenie ich stanów brzegowych, doprowadzając do powodzi. „Dziennik Łódzki” nr 91 z 18 kwietnia 1958 r. informował, że *wezbrane wody Bugu i Narwi zalały wiele dalszych miejscowości w powiatach Nowy Dwór, Wyszków i Pultusk. W akcji pomocy powodziantom biorą udział oddziały wojskowe.* W Rybakach, dzisiejszym Zegrzu Południowym, żołnierze umacniali wały przeciwpowodziowe. Woda w rzece jeszcze tutaj nie wylała. 19 kwietnia poziom wody w Narwi w Zegrzu przekroczył o 226 cm stan alarmowy. Niestety woda wdarła się do Serocka i następnie pochłonęła Cupel, Załubice, Rynię, Białobrzegi, Zegrze Południowe, Wieliszew, Komornicę.

„Życie Warszawy” nr 95 (4516) z 20, 21 kwietnia 1958 r. informowało:



Członkowie OSP w Legionowie i Wieliszewie wynoszący ziemniaki z zalanych piwnic („Strażak” 1958, nr 10)



Rozpacz mieszkanki Komornicy podczas opowiadania o powodzi („Strażak” 1958, nr 10)

Z prowizorycznych obliczeń wynika, że w pow. Nowy Dwór ok. 525 osób pozbawionych zostało dachu nad głową. Osoby te znalazły schronienie w świetlicach, szkołach i u sąsiadów. Obliczenia wykazały, że woda zalała w tym powiecie ponad 4,5 tys. ha ornej ziemi i łąk. Dotychczas woda zniszczyła całkowicie dwa domy, a 5 zostało poważnie uszkodzonych.

W dalszym ciągu na Bugu i Narwi sytuacja powodziowa nie ulega poprawie i przewiduje się jej pogorszenie na odcinku Zegrze — Nowy Dwór.

Na Bugu kulminacyjna fala powodziowa doszła do Zegrza, przekraczając o przeszło 2 m stan alarmowy. Na Narwi sytuacja przedstawia się szczególnie groźnie w Pultusku, gdzie zalane zostało kilka ulic nie wyłączając części śródmieścia. Wielu mieszkańców zostało ewakuowanych.

W tym rejonie woda zalała dalsze wsie Wieliszew, Rynia i Białobrzegi. W powiecie Nowy Dwór ewakuowano już całkowicie wsie Cupel i Komornicę.

Wezbrane wody zalały również niżej położone ulice w Nowym Dworze. Uszkodzona została linia telefoniczna łącząca Wołomin z Pultuskim. Ludność i wojsko pracują nadal przy uszczelnianiu dwóch wyrw w wale ochronnym, aby zapobiec przerwaniu szosy, łączącej miasto ze stacją kolejową.

Narew zalała też kilka gospodarstw w Białobrzegach oraz szosę do Nieporętu. Zagrożonych

jest ponadto wiele innych miejscowości w dolnym biegu rzeki. W Zegrzu już ok. 150 osób ewakuowanych z zalanych domów znalazło tymczasowe schronienie.

W Wieliszewie woda zalała łąki pomiędzy Narwią a jeziorem oraz jezioro i podeszła aż po zabudowania wsi, wlewając się na wysokości mostku na jeziorze dzisiejszą ulicą Spacerową. Następnie zalała drogę przez wieś (dzisiejszą ul. Niepodległości) i obecną ulicą Krótką osiągnęła cmentarz, wdzierając się na krótkim odcinku przy cmentarzu na drogę do Nowego Dworu Mazowieckiego (dzisiejszą ul. Modlińską). Jest to teren najniższy położony we wsi. Następnie na końcu Wieliszewa, w kierunku Komornicy, woda zalała domostwa po obydwu stronach obecnej ul. Niepodległości począwszy od dzisiejszej ulicy Łąkowej. Zalane domy należały do rodzin: Kurkowskich, Oktabów, Zbrochów, Boryszewskich, Sikorskich, Jankowskich, Stachników i Zielińskich. Zalane zostały wszystkie pola aż do Komornicy, dzisiaj zajęte przez obiekty Wodociągu Północnego, którego oczywiście jeszcze wtedy nie było.

Kierownictwo odcinka walki z powodzią i niesienia pomocy poszkodowanym znajdowało się w Wieliszewie. Do zalanej Komornicy docierano amfibią:



Dom Marty i Karola Zbrochów w rejonie skrzyżowania dzisiejszych ulic Willowej i Niepodległości, w kierunku na Komornicę (udostępnił Andrzej Waradzyn)

Jesteśmy we wsi Wieliszew, gdzie znajduje się kierownictwo jednego z odcinków, na jakie został podzielony rejon powodziowy pow. Nowy Dwór. Kierownikiem odcinka jest powiatowy Komendant Straży Pożarnych ppor. Dylewski. Za chwilę ekipa składająca się z żołnierzy WP, funkcjonariuszy MO oraz członków OSP Legionowo i Wieliszew wyruszy na teren całkowicie zalanej wsi Komornica. Na amfibię załadowany zostaje sprzęt pożarniczy. W miarę ustępowania wody straże pożarne muszą spieszyć z pomocą w postaci wypompowywania wody z piwnic i lochów, studzien i niżej położonych budynków.

Ryk motorów, potężny pojazd rusza i wolno toczy się po błotnistej drodze. Przed nami jak okiem sięgnąć woda. Gdziekolwiek kępki drzew, dachy zatopionych budynków i niewielkie wysepki. Amfibia wjeżdża w wodę. Kierowca st. szeregowy Kowalski manipuluje dźwigniami i za chwilę płyniemy po rozlewiskach Bugo-Narwi.

Komendant Dylewski opowiada nam po drodze o dramatycznych momentach, jakie przeżywano w chwili kulminacyjnego przyboru wody. Mówi o uspaniałej postawie żołnierzy

wojsk inżynieryjnych, dzięki ich ofiarnej pracy których setki rodzin zawdzięczają uratowane życie i mienie. Dowiadujemy się, jak dzielnie справują się nasi strażacy. Oto np. pracownicy Pogotowia Zawodowego w Legionowie od tygodnia nie korzystają z wolnych zmian, biorąc ochotniczo udział w akcji przeciwpowodziowej. Codziennie też zgłaszają się członkowie OSP Legionowo. Na wyróżnienie zasługują też ochotnicy z Wieliszewa.

To tylko na jednym odcinku, a przecież tylko na terenie pow. Nowy Dwór jest ich kilka i wszędzie strażacy pracują na „pierwszej linii” — kończy ppor. Dylewski.

Ale otóż i Komornica. Pojazd nasz dobiega do lądu — małej wysepki, na której stoi gospodarstwo.

Strażacy instalują motopompy przy zalanych piwnicach. Płynie wypompowywana woda. Żołnierze wnoszą mokre ziemniaki i rozsypują je na podwórzu. Część wyprawy wsiada na łódki i rozwozi po sąsiednich gospodarstwach przywiezioną żywność. Z progu chaty przygląda się im ze łzami w oczach właścicielka, 60-letnia obywatelka Dąbkowska.

— Żeby nie ci panowie z wojska i ze straży zmarnielibyśmy chyba. Wszystko zalane, jeść nie było co, dobytek głodny, gospodarz odwieziony do szpitala.

Gospodarstwo to znajduje się pod szczególną opieką ekipy ratowniczej.

— Od urodzenia mieszkam na tych terenach — stwierdza dalej ob. Dąbkowska, ale takiej powodzi nie pamięta.

Praca wre. Za chwilę — ładujemy sprzęt i znów rusza amfibia. Po chwilowym odpoczynku trzeba nieść pomoc w innym miejscu. I tak aż do nocy, a nieraz i w nocy przy świetle reflektorów i latarni niesiona jest pomoc potrzebującym.

21 kwietnia woda powoli zaczęła opadać. Podczas tej wielkiej powodzi zostało zalanych w Polsce 109 wsi i dwa miasta. Ponad 30.000 ha ziemi znalazło się pod wodą. Setki budynków zostało uszkodzonych, a kilkanaście rozmytych przez wodę. Straty były olbrzymie.

Ważniejsze źródła:

1. „Życie Warszawy” 1958, nr 95,
2. „Strażak” 1958, nr 10.

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



**Powiat
Legionowski**



**Miasto
Legionowo**



**Gmina
Wieliszew**



**Gmina
Nieporęt**



**Miasto
i Gmina Serock**



**Gmina
Jabłonna**

Patroni wydawnictwa:



BUDET

Spółka Jawna

Zapraszamy do obejrzenia niezwyklej plenerowej wystawy „Jezioro Zegrzyńskie – po słońce, po radość, po zdrowie...”.

Przedmiotem wystawy są pocztówki z Jeziora Zegrzyńskiego i okolic wydane w latach 60., 70., i 80. XX w. To wspaniała podróż w czasie, podczas której będzie można poznać infrastrukturę wokół Jeziora, spotkać wczasowiczów licznie wypoczywających na tutejszych plażach, zwiedzić obiekty wypoczynkowe wybudowane wzdłuż linii brzegowej oraz docenić lokalne walory przyrodnicze.

*Podróżowania
– 60 lat
znad Łalewów*

– 60 lat Jeziora Zegrzyńskiego

Muzeum Historyczne
w Legionowie
Filia „Piaski”, Al. Sybiraków 21



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Nasza Historia

Wydawca:

Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza

Nakład: 3500 egzemplarzy

Skład: Krzysztof Grodek

Redakcja:

05-120 Legionowo, Błękitne Centrum,

ul. Piłsudskiego 31 (lok. 311)

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła

www.gazetapowiatowa.pl

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,

Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,

Barłomiej Błachnio



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie